INSUREKCIA

LIPIEC — SIERPIEŃ 1942 R. ZESZYT 6 (18)

Niema takiej klęski,
którаby nie była nauką zwycięstwa.

DZIAŁALNOŚĆ KONSPIRACYJNA NA TERENIE WARSZAWY W OKRESIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Warszawa jako stolica kraju i centrum umysłowe w długim okresie naszych poczynań niepodległościowych zawsze była siedzibą organizacji konspiracyjnych. Dzisiaj, gdy ponownie zostaliśmy zmuszeni do zejścia w podziemnia, aby stamtąd prowadzić nową walkę o wolność i wróciliśmy koleją losu do podobnej pracy, jaką tak ofiarnie spełniali przodkowie nasi, nie od rzeczy będzie wspomnieć w najogólniejszych choćby zarysach, jak ta praca była zorganizowaną i jak funkcjonowała w jednym z okresów największego napięcia naszych walk niepodległościowych tj. w latach 1862—4 na terenie naszej stolicy.

Pomimo ogromnego aparatu policyjnego i administracyjnego, jakim rozporządzał wówczas zaborca, szczególnie w samej Warszawie, jak i potężnych środków, jakie łożył na walkę z działalnością niepodległościową, pomimo całej potęgi państwowej, jaką odznaczała się wówczas Rosja na terenie Europy, organizacja powstańcza potrafiła przez parę lat pod samym bokiem tych tak potężnych zdaje się władz prowadzić bez przerwy swe prace. Żadne usiłowania policji moskiewskiej nie mogły zniszczyć tej szeroko rozbudowanej organizacji konspiracyjnej, która tak wielki posłuch znalazła w całym kraju i dopiero upadek samego powstania spowodował automatyczną jej likwidację także i na terenie Warszawy.

Przechodząc do omówienia organizacji i sposobu pracy, konspiracyjnej w murach naszej stolicy należy najprzód wspomnieć o mającej stale tu swą siedzibę władzy naczelnej powstania tj. o Rządzie Narodowym, a następnie o organizacji lokalnej samego miasta, czyli o t.zw. organizacji miejskiej.

Pierwsza powstańcza władza naczelna powstaje z Komitetu Centralnego i nosi nazwę Tymczasowego Rządu Narodowego. Ma on od początku swą siedzibę w Warszawie, tu urzęduje i stąd wy-

daje swe istrukcje i zarządzenia do podległych organów i oddziałów powstańczych, działających na obszarze całego kraju. Jedynie po wydaniu dn. 22 stycznia manifestu wzywającego cały naród do walki z najeźdźcą, część jego członków udaje się do obozu Mierosławskiego, mającego objąć dyktaturę powstania. W Warszawie pozostaje wówczas tylko przewodniczący T.R.N. Bobrowski, obejmując jednocześnie stanownisko naczelnika miasta. Utworzył on tutaj t.zw. Komisję Wykonawczą złożoną z 8 osób. Po nieudanej wyprawie Mierosławskiego powracają już w kilka tygodni członkowie T.R.N., obejmując swe stanowiska, aby odtąd stale już funkcjonować w Warszawie do samego upadku powstania. W czasie swego istnienia naczelna władza powstania uległa różnym zmianom. Po wejściu w jego skład „białych" ogłasza się dn. 10 maja 1863 r. Rządem Narodowym. Ale już bardzo prędko pod wpływem bardziej gorących żywiołów miejskich musi ustąpić miejsca ludziom o bardziej radykalnym sposobie działania. Wkrótce jednak i ten rząd wobec reakcji w samej organizacji miejskiej, która uprzednio przewrót wywołała, musi oddać władzę w ręce nowego rządu utworzonego przez Karola Majewskiego. Przetrwa on również zaledwie niecałe 3 miesiące, składając swą władzę w ręce Ignacego Chmieleńskiego. Ten nowy rząd, pod wpływem domagań się pewnej części społeczeństwa, rozpoczyna swą działalność od zastosowania terroru, co się wyrazi w zamachu na namiestnika Berga. Pociąga to za sobą najbezwzględniejsze represje, których widownią będzie przede wszystkim stolica. To też wstrząsną one silnie organizacją narodową warszawską. Okazało się wkrótce, że ten nowy sposób kierownictwa powstaniem w danych warunkach zupełnie nie prowadzi do celu. To też z uczuciem ulgi przyjęto wiadomość o objęciu kierownictwa powstaniem przez głośnego już ze swych walk na Polesiu a znanego ze stanowczości Romualda Traugutta, który dotrwał na tym stanowisku do dnia 10 kwietnia 1864 r. Z jego aresztowaniem kończy swe istnienie w murach Warszawy Rząd Narodowy a puźniejsze usiłowania wytworzenia na nowo organizacji powstańczej podejmowane przez Brzezińskiego i Waszkowskiego nie zaznaczyły się już żadnymi wybitniejszymi faktami.

Organem wykonawczym Rządu Narodowego były t.zw. wydziały czyli departamenty lub ministeria. Poza wydziałami spraw wewnętrznych zagranicznych, wojny, prasy, skarbu i prowincji (kresy) bardzo ważnym był Wydział Sekretariatu Stanu, będący bezpośrednim, najbliższym organem wykonawczym R.N. Posiadał on działy: ekspedyturę, komunikacji i poczt. Ekspedytura papierów wychodzących z wydziałów R.N. mieściła się długi czas na Nowym Świecie, w składziku przyległym do handlu kolonialnego Franciszka Rozmanita, brata Antoniego kierownika ekspedytury. Później dopiero przeniesiono ją na Długą, do domu zwanego „na Lasockiem". Ponadto istniało kilka biur, porozrzucanych w

różnych punktach miasta. Specjalni gońcy, zwani galopenami, conajmniej dwa razy dziennie obchodzili biura i dostarczali papiery do Sekretariatu Stanu, gdzie wpisywano je do dziennika i rozsyłano do wydziałów. Załatwianie spraw odbywało się z podziwu godną szybkością jak na warunki pracy konspiracyjnej, przeważnie w ciągu doby.

W całokształcie organizacji powstańczej kraju podzielonego na 9 zasadniczych jednostek administracyjnych, miasto Warszawa stanowiło jedną z nich. Organizacja warszawska miała bardzo poważne znaczenie jeszcze w czasie tworzenia Komitetu Centralnego a następnie w ciągu pierwszych miesięcy powstania.

Od kwietnia 1862 r. do końca 1864 r. stanowisko naczelnika miasta zmieniało się aż 14 razy. Wymienimy tu tylko bardziej wybitnych jak Jarosława Dąbrowskiego, Zygmunta Padlewskiego, Stefana Bobrowskiego, Ignacego Chmieleńskiego i wreszcie Aleksandra Waszkowskiego, który wytrwał na tym stanowisku przeszło rok, aż do swego aresztowania w dn. 19 grudnia 1864 r. i był może najwybitniejszym z tych wszystkich, którzy je zajmowali.

Przypatrzmy się teraz jak wyglądała organizacja organów wykonawczych na terenie samego miasta. Były one przede wszystkim podzielone na 5 wydziałów, przyczym Praga stanowiła osobny wydział. Na czele wydziałów stali wydziałowi, z których każdy miał swego zastępcę. Wydziały dzieliły się z kolei na okręgi, każdy miał 5 okręgów, tylko jeden 6, to też ogółem okręgów w mieście było 26. Każdy z tych okręgów dzielił się na pewną ilość sekcji, przeważnie od 6 do 10; na ich czele stali naczelnicy sekcyjni.

W ten sposób każda niemal ulica, każdy blok kilkunastu czy kilkudziesięciu domów miał swego naczelnika, którego obowiązkiem było zbieranie podatków i baczny nadzór nad wszystkim, co się działo na danym terenie. Ogółem organizacja miasta Warszawy składała się z 2000 osób.

Naczelnikiem policji miejskiej był od marca 1863 r. Jan Karłowicz, urzędnik magistratu, mający pod sobą 3 inspektorów i 13 komisarzy, ci zaś z kolei po kilkunastu nieraz pomocników. Niemal wszyscy członkowie policji pełnili swą służbę honorowo, jedynie kilkunastu niższych funkcjonariuszy, nie mających z czego żyć otrzymywało stałe skromne wynagrodzenie. Ogółem koszta utrzymania policji nie przenosiły 10.000 złp. miesięcznie, w co zresztą wliczone już były wydatki wszelkie, jak np. łapówki dla urzędników rosyjskich i tp. Głównym zadaniem tej policji była przede wszystkim służba wywiadowcza, a następnie wszelkiego rodzaju ułatwienia paszportowe, legitymacyjne i meldunkowe.

W maju 1883 r. powstała nadto w Warszawie, podobno z inicjatywy dyrektora wydziału wojny, Dębińskiego, t.zw. straż narodowa, czyli organizacja żandarmów. Kierownikiem tej straży był początkowo Włodzimierz Lempke a następnie Paweł Landowski. Składała się ona z 250 ludzi, podzielonych na 5 sekcyj czyli od-

działów. Piąty oddział tworzył sekcję sztyletników, pozostając pod zwierzchnictwem Pawła Eckerta. Zadaniem ich było wykonywanie aktów terroru na przedstawicielach władz rosyjskich, oraz zdrajcach. Żandarmi pobierali po pół rubla dziennie, budżet miesięczny tej organizacji wynosił w czerwcu i lipcu 1863 r. po 4000 rubli. We wrześniu tegoż roku żandarmeria warszawska z polecenia Rządu Narodowego wyruszyła w pole niemal w komplecie. Obaj zwierzchnicy tych warszawskich władz bezpieczeństwa wchodzili jednocześnie w skład utworzonego w sierpniu wydziału policji Rządu Narodowego, który bardzo szybko zorganizował Adolf Pieńkowski. Wydział ten wydawał nawet własne pismo „Wiadomości Policyjne".

Wspomniawszy o prasie trudno nie poświęcić i jej słów paru. Pozostawała ona pod kierunkiem wchodzącego w skład Rządu Narodowego Wydziału Prasy, który pod zwierzchnictwem Siwińskiego rozwijał ożywioną działalność. Przede wszystkim założono w Warszawie tajną drukarnię, gdzie składano urzędowy organ pt. „Niepodległość", wychodzący w pewnych okresach powstania nawet w dziesięciu tysiącach egzemplarzy. Wkrótce powstaje druga rządowa drukarnia w Warszawie a nawał pracy spowodował, że korzystano nawet z drukarni maszynowych szybko tłoczących, które drukowały również informacje i biuletyny z pola walki, cieszące się dużą poczytnością. Np. biuletyn o bitwie pod Żyżynem w ciągu kilku godzin wydany został i rozkolportowany w ilości 17.000 egzemplarzy. Wprawdzie prasa powstańcza była dość obfita jak na ówczesne warunki (na wszytkich ziemiach polskich wychodziło przeszło 50 pism), ale każde z czasopism istniało przeważnie bardzo krótko. W Warszawie wychodziła najdłużej, redagowana przez Gillera „Strażnica", której pierwszy numer ukazał się jeszcze 1 sierpnia 1861 r., wówczas gdy ostatni wychodzi 22 maja 1863 r., ogółem wyszło tego pisma 45 numerów. Natomiast wspomnianej już „Niepodległości" było wszystkiego 11 numerów. Na uwagę zasługuje także „Szczerbiec", którego 3 numery wyszły także jeszcze w r. 1861 oraz mającą nieco dłuższy żywot „Pobudka", wychodząca w latach 1861—2. Poza tym od 15 grudnia 1863 r. dwa razy na miesiąc wychodzi „Sternik", którego ukazało się 7 numerów. Pismo to posiadało swą redakcję w Warszawie, drukowane często było na prowincji. Wreszcie na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o organie Komitetu centralnego pt. „Ruch", który zaczął wychodzić 5 lipca 1862 r. i przetrwał do 14 lipca 1863 r. wyszedłszy w ilości 17 numerów, poczym ustąpił miejsca doskonalszemu pismu rządowemu, wspomnianej już „Niepodległości". Większość z pozostałych pism ukazała się tylko w znikomej ilości egzemplarzy.

Wracając do organizacji miejskiej Warszawy musimy wspomnieć o specjalnym urzędzie organizatora wojennego, którego obowiązkiem było tworzenie oddziałów z pomiędzy zdat-

nych do broni mieszkańców stolicy, wysyłanie transportów z bronią, ekwipunkiem, umundurowaniem i amunicją. Stanowisko to zajmował zasłużony działacz ówczesny Włodzimierz Lempke. Częściowo potrzebnego materiału dostarczała organizacja pozostająca pod nazwą Opiekuńczej Rady a składająca się przeważnie z kobiet. Pozostając pod przewodnictwem weterana z r. 1831 pułkownika Fiszera organizacja ta tworzyła system piątek, ponieważ każde kółko osobne składało się z pięciu pań. Z ofiar zebranych w drodze dobrowolnego datku panie wspierały więźniów i ich rodziny, jak również i rodziny powstańców, zaopatrywały na drogę wysyłanych na Syberię, opiekowały się rannymi i tp. Organizacja piątek rozgałęziona była szeroko i niosła bardzo czynną i skuteczną pomoc walczącym.

Przez cały okres powstania organizacja miejska funkcjonowała bez zarzutu, na miejsce likwidowanych przez policję moskiewską komurek powstawały nowe, tak, że działalność żadnej z nich na dłuższy okres czasu nie była przerwana. W każdej instytucji prywatnej, w każdym urzędzie nie wyłączając najwyższych władz i policji, posiadała ona swoich ludzi, informujących w porę o wszelkich zarządzeniach, mogących interesować władze powstańcze. W końcu na podkreślenie zasługuje nietylko sympatia i życzliwe poparcie, ale i zawsze okazywana gorąca pomoc, jaką działalność konspiracyjna znalazła wówczas u całej prawie ludności Warszwy, a szczególnie u jej warstw uboższych, które tak wiele okazały zrozumienia dla sprawy ojczystej.

„M"

KILKA SŁÓW O ORGANIZACJI DESANTÓW MORSKICH

Niewątpliwie, działanie desantowe należy do najbardziej skomplikowanych działań morskich, możliwych jedynie przy zaskoczeniu przeciwnika, oraz przy ścisłej współpracy wszystkich trzech rodzai siły zbrojnej, tj. wojska lądowego, marynarki wojennej i lotnictwa. Dlatego też koniecznym jest, aby całokształt działań znajdował się w rękach fachowego i jednolitego kierownictwa. Jako zaś warunek wstępny, należy posiadać chociażby lokalną, ale bezwzględną przewagę na morzu i w powietrzu.

W działaniu desantowym należy rozróżniać cztery główne fazy:

a) gromadzenie i przygotowanie środków,
b) załadowanie wojsk,
c) przemarsz morzem do punktu wyładowania,
d) wysadzenie desantu na ląd.

Czynności wymienione w pkt. a i b polegają na gromadzeniu w portach wyjściowych potrzebnej ilości transportowców, ich specjalnego wyszkolenia w pływaniu zespołowym, manewrowaniu, sygnalizacji. Ilość niezbędnego tonażu oblicza się na podsta-

wie norm praktycznych, które wynoszą 1,5 do 3-ch ton pojemności na jednego człowieka z uzbrojeniem, oraz 5 do 8 ton na jednego konia. Poza tym należy brać pod uwagę możliwości załadowcze poszczególych transportowców z punktu widzenia wolnej przestrzeni (pokładów) w mtr. kw. Dla przewożenia ludzi z ich uzbrojeniem używa się zwykle okrętów pasażerskich, względnie towarowo-pasażerskich, natomiast konie, ciężki ekwipunek, czołgi, samochody, działa i t.p. przewożone są na zwykłych transportowcach. Oddziały szturmowe, przeznaczone do pierwszego rzutu, są załadowywane na okrętach wojennych. By nie zdradzić tajemnicy, załadowywanie ludzi odbywa się w nocy, w ostatnich chwilach przed wymarszem. Przed załadowaniem oddziały wysyłają na okręty t.zw. ekipy czołowe (zwykle 1 oficer 2—3 podofic.), którzy dokładnie zaznajamiają się z planem załadowania i rozmieszczenia ludzi. Na każdym zaś z transportowców wyznacza się po jednym oficerze marynarki w charakterze oficera załadowczego, który jest odpowiedzialny za szybkie i sprawne załadowanie ludzi i sprzętu. Po załadowaniu oddziałów są ludzie zaznajamiani z ich obowiązkami na wypadek alarmów. Należy liczyć, że dla przewiezienia jednej dywizji potrzeba 20—30 transportowców średniego tonażu.

Za bezpieczeństwo transportu podczas przemarszu morzem odpowiedzialne są siły morskie i powietrzne. Transportowce płyną w t.zw. „konwoju" tj. zespole, złożonym z kilku, względnie kilkunastu okrętów pod bezpośrednią ochroną lekkich sił morskich (krążowników, kontrtorpedowców, ścigaczy, specjalnych okrętów do zwalczania łodzi pdw.) oraz lotnictwa myśliwskiego, startującego z pobliskich lotnisk na wybrzeżu; jeżeli zaś marsz odbywa się daleko od brzegów, do konwoju są przydzielane lotniskowce. Ciężkie okręty i łodzie pdw. ubezpieczają konwój, manewrując w zależności od dyzlokacji głównych sił floty przeciwnika. Wymarsz odbywa się zawsze w nocy; czas przemarszu jest tak skalkulowany, by przybyć na miejsce wylądowania dokładnie w oznaczonej godzinie, najczęściej o świcie. Wylądowania w nocy zwykle się unika, gdyż w ciemnościach możliwe jest zamieszanie. Jako punkty wyładowania najdogodniejszymi są porty na wybrzeżu przeciwnika, jeżeli możliwym było ich uprzednie opanowanie przez oddziały spadochronowe wzgl. szturmowe (desanty niem. w Norwegii i na Krecie). W przeciwnym wypadku lądowanie odbywa się w zatokach, po uprzednim złamaniu oporu przeciwnika bombardowaniem z powietrza i okrętów oraz przez wysadzenie na ląd oddziałów szturmowych. Gdy w ten sposób pewien odcinek wybrzeża zostanie opanowany, transportowce wpływają do zatoki i zaczyna się lądowanie głównych sił. Podczas lądowania siły morskie ubezpieczają zatokę od ewentualnego wtargnięcia nieprzyjacielskich łodzi pdw. i okrętów nadwodnych. Szczególna uwaga podczas wylądowania musi być zwrócona na obronę plot-

niczą, gdyż w tym okresie czasu ataki lotnictwa mogą być bardzo niebezpieczne.

Śmiałe założenie, odważne i zdecydowane działanie, szybkie i bezwzględne łamanie napotkanego oporu, inicjatywa dowódców na wszystkich szczeblach — umożliwią zawsze powodzenie działania desantowego, nawet gdyby teoretycznie wyglądało ono bardzo trudnym i ryzykownym. Na morzu bowiem największe powodzenie rokują właśnie przedsięwzięcia ryzykowne.

„Kom."

ODDZIAŁY SZTURMOWE NIEMIECKIEJ PIECHOTY

(Opracowane na podstawie niem. Reg. Piech. z 1941 r.)

Współczesna wojna ujawniła wybitne przygotowanie wojska niem. do szybkiego zwalczania stałych urządzeń obronnych (fortyfikacji).

W działaniach tych, obok użycia najbardziej nowoczesnych i zawsze zmasowanych środków walki, jak samoloty nurkujące, artyleria opancerzona („Sturmgeschütze"), artyleria przeciwlotnicza i przeciwpancerna oraz czołgi, zaznacza się przede wszystkim wybitny udział saperów, których zasadniczym narzędziem ataku jest miotacz płomieni i mina oraz granat ręczny. Niemniej jednak w dalszym ciągu podstawowym elementem walki pozostaje i tutaj piechota, a przede wszystkim jej oddziały szturmowe („Stosstrupp"), tworzone doraźnie do każdego poszczególnego działania.

I. **Skład i organizacja.**

Siła, skład, organizacja, uzbrojenie i wyposażenie oddziału szturmowego jak też i jego zadania, są zmienne i zależą od każdorazowej sytuacji.

Oddział szturmowy składa się z piechoty i pionierów. Schematycznie oddział taki zostaje zorganizowany i wyposażony jak przedstawia to załączona tabela (zał. nr. 1). Gdyby siły i środki pionierów piechoty nie były wystarczające, mogą być do oddziałów szturmowych przydzieleni saperzy, którzy wspierają w tej walce piechotę bardzo skutecznie.

D-cą oddziału szturmowego jest najczęściej d-ca plutonu piechoty.

II. **Przygotowanie oddziału szturmowego do natarcia.**

Całość natarcia oddziału szturmowego przygotowuje się tak, by mu zapewnić „ciągłość" w bezwzględnym parciu naprzód.

Stosownie do przemyślanego z góry ogólnego planu walki, ustala się bardzo drobiazgowo zadania oddziału szturmowego oraz przeprowadzenie wykonania.

Zadania wyzZnacza d-ca baonu lub komp. piechoty, w której pasie natarcia leżą obiekty, mające być zniszczone.

Współpracę dwóch oddziałów szturmowych dla zwalczania jednego wspólnego obiektu uzgadnia się szczegółowo w czasie

i w przestrzeni (terenie). D-cy oddziałów szturmowych przeprowadzają osobiście rozpoznanie terenowe, badają przez obserwację przyszłe pole walki i wartości npl. zapór, przeszkód i umocnień oraz siłę i rozmieszczenie nplskiej broni. Każdy żołnierz zostaje zapoznany z zadaniem swego oddziału szturmowego oraz dokładnie poistruowany o roli przypadającej mu w szturmie.

Z wyekwipowania żołnierz zatrzymuje tylko: zwiniętą płachtę namiotową, napełnioną manierką, żelazną porcję żywnościową oraz broń boczną. Maskę pgazową umocowuje na plecach, względnie bez puszki wkłada do kieszeni munduru; w drugiej kieszeni umieszcza pistolet (przyczepiony rzemieniem do pasa) oraz naboje.

Poza tym oddział zostaje wyposażony w nieodzowne w tego rodzaju walce środki, jak: mat. wybuchowy, granaty ręczne i dymne, świece dymne oraz kb. ppanc. do ostrzeliwania strzelnic w schronach i umocnieniach.

III. **Przeprowadzenie natarcia.**

Zmasowany ogień lotnictwa nurkowego, artylerji i moździerzy przygotowuje natarcie przez niszczenie w wybranych miejscach nplskich urządzeń obronnych, dzięki czemu zwarta sieć ogni obronnych zostaje rozerwana a część przeszkód z drutu zniszczona.

Pod osłoną tego ognia i ognia ciężkiej broni piechoty, kompanie piechoty pierwszego rzutu zajmują stanowiska wypadowe, a oddziały szturmowe podsuwają się możliwie blisko do nplskich przeszkód i zapór.

Na oznaczony sygnał rozpoczynają natarcie oddziały szturmowe, a lotnictwo nurkowe, artyleria i moździerze przenoszą ogień, odgradzając wycinek natarcia z boków i głębi. Równocześnie ogień dział szturmowych, plotn. i ppanc., k.m. oraz ew. czołgów, skierowany bezpośrednio na strzelnice w schronach (bunkrach) dezorganizuje ogień obrońców. Wówczas, pod osłoną tego ognia oraz ew. zasłony dymnej, podsuwają się „sekcje niszczenia zapór" do drutów kolczastych, wysadzają oraz wycinają w nich przejścia, torując drogę reszcie oddziału szturmowego, posuwającego się za nimi w ugrupowaniu wgłąb.

Gdy przejście w drutach jest już gotowe, d-ca oddziału szturmowego podrywa błyskawicznie swoje „sekcje niszczenia strzelnic", które dopadają nplskich schronów od strony nie mającej strzelnic, względnie od strony martwych pól schronu (bunkrów). Równocześnie „oddziały osłaniające" obsadzają teren z boków umocnień i ubezpieczają skrzydła oraz głębię pola walki.

„Sekcja zadymiania", jeśli to konieczne, osłania podchodzenie oddziału szturmowego przez zadymianie terenu z boku umocnień. Zadymianie trwa do czasu osiągnięcia przez „sekcję niszczenia strzelnic" urządzeń obronnych npla oraz obsadzenia przez oddziały osłaniające przewidzianych stanowisk.

SZEMAT ORGANIZACJI NIEM. ODDZ. SZTURMOWEGO PIECHOTY

Oddział	Skład	Uzbrojenie i wyposażenie	Zadanie
Dca oddz. szturm.	1 oficer	Pist. masz., rakietnica, gran. ręczn.	Dca prowadzi i porywa za sobą oddz. do walki.
Sekcja niszczenia zapór (z plut. pion. piech.)	Dla każdego przejścia oddz. z 3—4 ludzi	Kb lub pist., nożyce, toporki, mat. wybuch., łopatki, gran.	Robienie przejść w przeszkodach. Pozostaje na miejscu i wskazuje drogę.
Sekcja niszczenia strzelnic (z plut. pion. i piech.)	Dla każdego przejścia 1 oddz. z 3—4 ludzi plus 1—2 kb. ppanc.	Pist., worki z piaskiem, gran., mat. wybuch. z zap. i drągiem	Burzenie strzelnic i broni przez wysadzanie. Zapychanie workami strzelnic i eliminowanie ich z walki
Oddział osłonowy (z oddz. piech.)	2 do 3 oddz. po 2 do 3 ludzi	Granaty, płachty wytycz., 1 km lub ckm zależnie od terenu	Osłona oddziału szturmowego
Sekcja zadymienia, (nie zawsze konieczna)	2—3 ludzi zależnie od rozciągłości zadymienia	Kb. lub pist., gran. ręczn. i dymne oraz świece dymne	Zadymianie z boku atakowanego obiektu dla osłony przed ogniem sąsiednich schronów
Oddział zaopatrzenia	Zależny od siły oddz szturmowego	Ładunki wybuch. z zapal. i drągami, gran. ręczn. i dymne, świece dymne, amun. itd.	Uzupełnienie zaopatrz. oddz. szturm. bez przerwy w czasie walki.

Zwalczanie umocnień npla przez „sekcję niszczenia strzel nic" odbywa się za pomocą:

1) Rzucania granatów ręcznych i dymnych do otworów i strzelnic schronu (bunkru),

2) Zapalania ładunku wybuchowego przy strzelnicach i otworach schronu,

3) Zapalania ładunku wybuchowego przy wylotach wystającej ze schronu broni,

4) Zapychanie strzelnic i otworów workami z piaskiem i ziemią,

5) Zapalania ładunku wybuchowego przy drzwiach schronu,

6) Zapalania ładunku wybuchowego o dużej mocy na schronie.

(Patrz: Szemat organizacji niem. oddz. szturm. piech. — str. 9)

WOJSKA SPADOCHRONOWE

(Dokończenie)

Jednak rozpętana w r. 1939 gwałtowna, napastliwa kampania prasowa w profaszystowskich pismach franc. zniszczyła w zarodku te poczynania. W momencie gdy Niemcy prowadzili w przyspieszonym tempie szkolenie spadochronowe, franc. Sztab Generalny odsyłał swych spadochroniarzy, nie wyłączając mjr. Geille, do jednostek macierzystych. Jeden z wybitnych oficerów sił powietrznych wtórując innym skierował swych żołnierzy... do cyrku. Ostatecznie do rozgrywki z Niemcami stanęli Francuzi bez oddziałów spadochronowych.

Brak danych nie pozwala na przedstawienie historii i obecnego stanu spadochroniarstwa japońskiego. Jednak rozległe działania o których czytamy w codziennych komunikatach wojennych, pozwalają na stwierdzenie, że Japończycy skorzystali w pełni z cudzych doświadczeń i że docenili należycie rolę i możliwości tych oddziałów.

Siły zbrojne WBrytanii i USA jeszcze do maja 1940 r. nie posiadały zupełnie wojskowych oddziałów spadochronowych. Wypadki w Belgii i Holandii wywarły jednak duże wrażenie w kołach wojskowych tych krajów i dały asumpt do poważniejszego zajęcia się kwestią wojsk spadochronowych. Momentem przełomowym jednak który radykalnie wpłynął na tok organizacji tych wojsk, była dopiero bitwa o Kretę w lecie 1941 r. W jakim stanie znajdują się te siły u naszych sprzymierzeńców, wykaże najbliższa przyszłość.

W istocie spadochroniarstwa leży, że sposób i przebieg walki oddziałów spadochr. jest zasadniczo różny od boju innych rodzajów wojska. Laik wyobraża sobie, że tym specjalnym i szczególnym wyczynem strzelca spadochronowego jest sam skok z sa-

molotu. W rzeczywistości skok ze spadochronem jest dla strzelca niczym innym, jak zwykłym ćwiczeniem, pierwszym ruchem wstępnym, który zaprowadzi go na plac boju. Dopiero wszystko to co następuje po skoku nadaje akcji tych oddziałów specyficzny charakter.

Strzelec spadochr. walczy tak jak piechur. Jednak walka ta jest najeżona takimi przeszkodami i utrudnieniami jakie dla piechoty przeważnie są nieznane. Również nastawienie psychologiczne odgrywa tu niepoślednią rolę, stawiając niezwykle wysokie żądania żołnierskiemu duchowi tych wojsk.

Z momentem skoku z samolotu, który prowadzi strzelca w środek npla lub poza linie, zostaje zerwane wszelkie połączenie, każda droga odwrotu. To też po wykonaniu skoku pozostaje tylko alternatywa zwycięstwa — powodzenia, które zbuduje znowu pomost do własnych wojsk, bądź śmierci żołnierskiej lub niewoli. Wylądowawszy na ziemi, rozproszeni w terenie przez skok z szybkiego samolotu, walczą strzelcy początkowo pojedynczo i samotni, całkowicie zdani tylko na siebie samych, dopóki — co jest ich pierwszym obowiązkiem — nie zbiorą się znowu w drużyny i oddziały dowodzone. Wtedy dopiero rozpoczyna się w zorganizowanej formie dalsza walka piechurów. Szczególne trudności, które ta walka dla dowództwa i oddziałów przynosi, polegają na tym, że prowadzona jest ona w terenie zupełnie nieznanym, który zgrubsza może być tylko rozpoznany przez wywiad lotniczy. Podczas gdy piechota dzięki bojowemu rozpoznaniu poinformowana jest o terenie, przeciwniku, jego sile, broni i rozlokowaniu, to oddział spadochroniarzy, rzucony w środek frontu npla, o tych wszystkich danych prawie nie ma pojęcia. Do tego dochodzi jeszcze to, że oddział taki pozbawiony jest wsparcia ciężkich broni bądź zupełnie, bądź tak długo, dopóki nie zostanie wywalczona droga dla otrzymania posiłków. Z reguły więc początkowe walki oddziałów spadochronowych mają charakter wybitnie obronny i pełen momentów krytycznych, w których tylko wysoki duch żołnierski i zdecydowana wola wytrwania ratują je od zagłady.

„R"

NATARCIE W BOJU SPOTKANIOWYM

(Przykład taktyczny na podstawie źródeł niemieckich)

1. Położenie ogólne.

7 D.P maszeruje w dwóch kolumnach z zadaniem opanowania przejść przez rzekę Świr, aby uprzedzić nadciągającego od płdn.-wsch. npla. Na czele głównej kolumny posuwa się wzmocniony 19 p.p. po osi Biasiówka, Dąbrówka, Malinówka, Jankowce. Na prawo maszeruje 20 p.p. przez Porszna, Wólka, Lewandówka, na lewo jednostki 6 D.P. po osi Piotrowice, Wilkowa Wieś, Pasy, mając to samo zadanie, co i 7 D.P. (szkic Nr. 1). O godz. 8-ej czoła kolumn miały przekroczyć rz. Białkę.

Wzmocniony III-19 p.p. stanowiący straż przednią pułku, odrzuciwszy po krótkiej walce na wsch. od m. Dąbrówka słaby oddział nplskich motocyklistów okopuje się po obu stronach szosy. Dokładne położenie baonu o godz. 8.30 przedstawia załączony szkic Nr. 2. Dca baonu znajduje się na wzgórzu na płdn. wsch. od wioski i posiada następujące wiadomości:

a) wg meldunków lotniczycho mogą większe siły npla osiągnąć rz. Świr w rejonie m. Jankowce,

b) wysunięty ku przodowi wzmocniony dywizyjny oddział rozpoznawczy o godz. 7-ej po walce z motocyklistami npla utracił przejście przez Świr pod m. Jankowce i pod silnym naporem rozpoczął wycofywać się przez Leśniowice na Milczyce,

c) od konnej szpicy brak wiadomości i nie wiadomo, gdzie się ona znajduje,

d) dozorujące marsz III-19 p.p. — pluton c.k.m. 8 komp. 19 p.p. oraz 2-7 p.a.l. w danej chwili zmieniając swe stanowiska przekraczają rz. Białkę,

e) według poczynań obserwacji na główną kolumnę 19 p.p. odbywa się w tej chwili nalot npla. Od strony Milczyce i Rudno słychać wzmagający się odgłos walki.

Stan oddziałów pełnowartościowy. Dotychczasowy przemarsz wynosi 15 km bez odpoczynku. Wyposażenie w amunicję — etatowe. Pogoda upalna, duszno.

2. Zadanie do opracowania.

a) krótka ocena położenia i decyzja d-cy baonu,

b) rozkazy d-cy baonu.

3. Rozwiązanie

ad a) **Ocena położenia.** Npl nieoczekiwanie ukazał się już bezpośrednio na płdn. od Białki. Jednakże dzięki szybkiemu działaniu straży przedniej przejście przez tę rzekę zostało dla III-19 p.p. zabezpieczone. Ciężka broń piech. jest przeważnie w pogotowiu, a jej reszta oraz bateria art. wkrótce będą mogły także wesprzeć działania baonu. Ze strony npla występują na razie słabe elementy bez artylerii. Siły te jednak mogą w każdej chwili być wzmocnione. Czy w tym położeniu baon jeszcze ma widoki odrzucenia npla, o ile niezwłocznie rozpocznie natarcie i rozstrzygnie je przed przybyciem nowych jednostek przeciwnika, jak tego wymaga jego zadanie jako staży przedniej pułku, aby zapewnić mu przejście przez Białkę i otworzyć dalszą drogę do osiągnięcia nakazanego celu, t.j. rz. Świr w rej. m. Jankowce, zanim jeszcze większe siły npla zdołają i tam dotrzeć? Aby odpowiedzieć i na to pytanie należy przede wszystkim dokładnie rozważyć położenie oraz możliwości działania npla na podstawie posiadanych w danej chwili wiadomości.

Wobec odgłosów walki z rej. m. Milczyce staczanej tam przez oddział rozpoznawczy 7 D.P. należy przypuszczać że npl jaki ukazał się pomiędzy Dąbrówką a Malinówką należy raczej do

jednostek walczących z własną 6 D.P. pod Rudnem skąd dochodzą również odgłosy bitwy. Zapewne więc ma się tu do czynienia z bocznym ubezpieczeniem względnie rozpoznaniem nacierających tam oddziałów npla. W ten sposób można sobie tłumaczyć niespodziewane pojawienie się motocyklistów npla pomiędzy wysuniętym ku przodowi oddziałem rozpoznawczym 7 D.P. a strażą przednią głównej jej kolumny tj. III-19 p.p. Wspomniany npl wprawdzie nie jest na razie w możności przeszkodzić baonowi w przekroczeniu rz. Białki lecz utrzymuje w swym posiadaniu wzgórze 514 na zach. od Rudzienka posiada dobry wgląd w teren przez który maszerować musi 19 p.p. i może mu dzięki temu przeszkodzić względnie zagrozić w przekroczeniu tej rzeki. Decydującym dla dcy baonu będzie czas w którym należy spodziewać się podejścia npla. z kierunku rz. Świr. Może on już za dwie godziny wkroczyć do walki na zach. od m. Rudzienko. Zwiększy to jeszcze trudności w przekraczaniu przez pułk Białki szczególnie, że jego posuwanie opóźni się znacznie wskutek trwającego w danej chwili nalotu.

Z powyższego rozważania wynika że chcąc w myśl otrzymanego zadania opanować odcinek rz. Świru przed przybyciem większych sił npla, baon winien przełamać opór słabego narazie npla, co będzie jednak możliwem tylko wtenczas, jeżeli niezwłocznie przejdzie do natarcia wprost z ugrupowania marszowego, nie tracąc czasu na zajmowanie podstawy wyjściowej i wykorzystując jednocześnie swą chwilową przewagę. W ten sposób zabezpieczy jednocześnie głównym siłom pułku przeprawę przez rz. Białkę przez opanowanie wzgórza 514, rozszerzając zbyt ciasny obecnie przyczółek na wsch. brzegu rz. Białki. Dca baonu w tym położeniu działać musi samowolnie i szybko, nie oczekując na rozkazy dcy pułku. Zdecydowane działanie baonu w kierunku na Rudzienko będzie miało swój pewien wpływ również na przebieg walki pod Rudnem.

Przeprowadziwszy szybko powyższe rozważania dca III-19 p.p. poweźmie następującą decyzję: „przejść bezpośrednio z kolumny marszowej do natarcia celem opanowania wzgórza 514, aby zapewnić przejście rz. Białki dla nadchodzących sił głównych pułku, stwarzając jednocześnie w ramach ogólnego położenia korzystne warunki dla rozwinięcia własnych sił do walki na wsch. od rz. Białki".

Powziąwszy podobną decyzję i na podstawie niemniej szyb-
ko w swym umyśle sprecyzowanego planu wykonania zamierzo
nego natarcia, dca III-19 p.p. przystępuje do wydania odpowied-
ważnie zasadnicze obiekty i kierunki w terenie z dogodnego punk
nich rozkazów wykonawczych, naturalnie ustnie, wskazując prze-
tu dającego dobry wgląd w obszar przyszłego działania. W da
nym wypadku będzie to wzgórze 519 na płdn. wsch. m. Dąbrówka.

ad b) **Rozkazy dcy baonu wzmocnionego.**

1) O godz. 8.30 oficerowi ordynansowemu w obecności dców pododdziałów obecnych przy dcy baonu: „Rozkaz dla dcy 9 komp. Baon naciera na tamto wzgórze (wskazuje na wzgórze 514 na zach. od Rudzienka) i stara się je utrzymać w razie natarcia nowoprzybyłych oddziałów npla. Wzmocniona 9 komp. kontynuuje niezwlekając swe natarcie prawem skrzydłem wzdłuż szosy, rozwijając się w lewo na 500 do 600 mtr. Angażować odrazu całość kompanii. Na prawo od 9 komp. rozpoczyna niezwłocznie natarcie 10 komp. M.p. baonu tutaj. Przekazać rozkaz ten przy pomocy motocykla.

2) O godz. 8.32 ustnie dodców: komp. c.k.m., drużyny łączności, plutonu lekkich działek piech. 2-7 p.a.l. oraz przybyłemu motocyklem z własnej inicjatywy dcy 10 komp.

„Słaby oddział motocyklistów npla obsadza tamto wzgórze. Należy się liczyć z przybywaniem dalszych silniejszych jego oddziałów. Wysłany uprzednio nasz 7 oddział rozpoznawczy wycofuje się w walce i należy go oczekiwać z tego kierunku (wskazuje w stronę m. Milczyce.

Widzimy 9 komp. wzmocnioną drużyną c.k.m. oraz drużynę cięż. granatników, nacierającą prawem skrzydłem wzduż szosy. 10 komp. wzmocniona drużyną c.k.m. i drużyną cieżk. granatników przejdzie natychmiast do natarcia na prawo od 9 komp. rozwijając się na froncie 300 mtr.

Cała pozostała ciężka broń piechoty oraz artyleria wspiera natarcie 10 komp. Baony punkt opatrunkowy w m. Dąbrówka (dca 10 komp. już obecnie jest zwolniony i udaje się do swej komp.). Pluton lek. działek piech. wspiera z tamtego pobliskiego stanowiska (wskazuje na płdn. skraj m. Dąbrówka) początkowo natarcie 10 komp. a następnie całego baonu. Punkt obserwacyjny zainstalować w mojej bliskości. Szybką zmianę stanowiska dla wsparcia obrony wzgórza w razie ewent. działań npla należy przygotować (dca plutonu zwolniony i udaje się do swego odziału). Komp. c.k.m. (bez jednego plutonu c.k.m.) wspiera natarcie szczególnie wspierając 10 komp. ze stanowisk na tym wzgórzu i na prawo stąd. Jednocześnie częścią swych k.m. należy być gotowym do otwarcia ognia przeciwko ewent. nplowi gdyby ukazał się on na wzgórzach położonych na wsch. od Rudzienka. Dcom 10 i 11 komp. należy oddać do dyspozycji po jednej drużynie ciężk. granatników (dca komp. c.k.m. zostaje zwolniony i odjeżdża).

2-7 pal. zajmuje stanowiska tam (wskazuje miejsce położene 500 mtr. na płdn. od płdn. skraju m. Dąbrówka), skąd wspiera natarcie baonu, kładąc szczególny nacisk na prawe jego skrzydło. Zależy na jak największej szybkości. Jednocześnie należy być gotowym do przeszkodzenia ewentualnemu posuwaniu się npla na wsch. od Rudzienka, a następnie także do wsparcia obrony opanowanego już wzgórza. Baonowy oddział łączności zbuduje połą-

czenie telefonowe do punktu obserwacyjnego baterii) dca baterii zostaje zwolniony).

Dca oddziału łączności organizuje moje m.p. tutaj, nieco w tyle. organizować połączenie do: 9 komp. — przez radio, do 10 komp. — drutowe i radio, do 11 komp., która tam (wskazuje grupę krzaków na płdn. od Dąbrówki) nadejdzie do mojej dyspozycji — optyczne, do 2-7 p.a.l. — drutowe".

3) O godz. 8.36 ustnie do przybyłego adiutanta „Zawiezie pan szybko następujący rozkaz do dcy 11 komp.: kompania przekroczy rz. Białkę i stanie do mej dyspozycji tam (grupa krzaków na płdn. od Dąbrówki), dca komp. do mnie! Tabor bojowy uda się tam wraz z 11 komp.".

4) O godz. 8.45 pisemnie do dcy 7 oddziału rozpoznawczego (wysłany przez dwóch gońców konnych)

„Wzmocniony III-19 p.p.

Do dcy 7 oddz. rozp.

M.p. wzg. 519
(płdn. wsch. Dąbrówka)
17.VI. godz. 8.45

Nieprzyjacielscy motocykliści w sile wzmocnionego plutonu, przybyli przypuszczalnie z rej. Wilkowej Wsi, obsadzając wzgórze 515 na zach. od Rudzienka. Baon zabezpieczając przeprawę przez Białkę, dla powstrzymanego przez nalot npla 19 p.p., naciera na wspomniane wzgórze. W związku z powyższym proszę o utrzymanie wzgórza pod m. Milczyce.

X
major i dca III-19 p.p.

5) O godz. 8.48 ustnie do adiutanta, dcy 11 komp., meldującego się właśnie dcy plutonu dział ppanc. oraz lekarza baonu. Powtórzywszy dane o nplu oraz własny zamiar i jego wykonanie mówi: „11 komp. do mej dyspozycji w krzakach na płdn. od Dąbrówki otrzymuje drużynę ciężk. granatników. Rozpoznać warunki zaangażowania na prawo od 10 komp., oraz wysłać dalsze rozpoznanie przez Milczyce na Leśniowce celem stwierdzenia czy stamtego kierunku nie zbliżają się nowe elementy przeciwnika. Nawiązać jednocześnie łączność z czołowymi oddziałami 20 p.p., ustalając ich m.p. (dca 11 komp. zostaje zwolniony i udaje się wykonać swoje zadanie).

Pluton dział ppanc. ubezpiecza baon przed bronią panc. npla od wsch. i płdn. wsch.

Punkt opatrunkowy baonu przy m. Dąbrówka.

6) Do adiutanta: „napisać krótki meldunek do dcy 19 p.p. następującej treści: „Motocykliści npla w sile wzmocnionego plutonu przybyli przypuszczalnie z Wilkowej Wsi, obsadzając wzgórze 515 na zach. od Rudzienka. Baon naciera na to wzgórze, aby

przez jego opanowanie i utrzymanie zapewnić i utrzymać przeprawę przez m. Białkę. Wzmocniony oddział rozpoznawczy 7 D.P. walczący o godz. 8.30, jak to można wywnioskować z odgłosu walki, pod m. Leśniowce, jest proszony o utrzymanie wzgórz pod m. Milczyce".

Omówienie

Dla braku miejsca musimy się ograniczyć do kilku krótkich jedynie uwag. I tak cechą charakterystyczną boju spotkaniowego, a szczególnie przeprowadzonego natarcia bezpośrednio z kolumny marszowej będzie pośpiech, celem wykorzystania położenia, uchwycenia w swe ręce inicjatywy i uprzedzenia npla w wykonaniu jego zamiarów. Szybka orientacja w położeniu obu stron i właściwości terenu, szybka decyzja i uzmysłowienie sobie planu działania, krótkie rozkazodawstwo, wyłączenie ustne, a następnie niezwłoczne rozwinięcie swych kompanii przy jednoczesnym zapewnieniu koniecznego wsparcia ogniowego przez ciężką broń piechoty i artylerii — to są konieczne warunki, aby wydrzeć nplowi inicjatywę i od początku narzucić mu swoją wolę. W tym położeniu jedynie zdecydowane działanie zapewni powodzenie. Niema tu czasu na oczekiwanie wyników rozpoznania. Zastąpić je winno wyczucie położenia i trzeba się decydować na powzięcie aecyzji i jej wykonania w nieznanych warunkach. W danym wypadku dca musi sobie jasno wytknąć swój cel. Należy wziąść pod szczególną uwagę charakter terenu. Przez opanowanie wzgórz w walce straży przedniej zapewni się dogodne warunki obserwacji artylerii, ułatwiając jej działanie w rozwoju dalszej walki. Wracając na zakończenie do rozkazodawstwa w tym położeniu, to musi ono być wyjątkowo krótkie i wydawane poszczególnym wykonawcom, którzy niezwłocznie po otrzymaniu rozkazów udają się dla ich wykonania. Naturalnie nie może to być ze szkodą dla ogólnej orientacji koniecznej w każdym położeniu rozpoczynającej się bitwy.

„M"